

Czym jest Tradycja?

28 września 2022

Termin „tradycjonalizm” używany jest w co najmniej dwóch znaczeniach. W pierwszym z nich tradycjonalizmem nazywa się postawę silnego przywiązania do tradycji – jakiegokolwiek. W drugim przez tradycjonalizm rozumie się określony kierunek ideowy. Zaczniemy od tego, że obu znaczeń tradycjonalizmu nie należy ze sobą mylić, a zwłaszcza drugiego z pierwszym.

Niezrozumienie tradycjonalizmu jako kierunku ideowego, niejednokrotnie spotykane nawet na prawicy, wynika przeważnie z tego ostatniego błędu. Machinalnie zakłada się, iż skoro dla tradycjonalistów centralną kategorią pozostaje pojęcie tradycji, to pewnie chodzi o tradycję w sensie potocznym. Tymczasem podstawową zasadą, na której opiera się tradycjonalizm jako kierunek ideowy, jest rozróżnienie tradycji i Tradycji. Gdyby teksty tradycjonalistów dać do lektury nawet zupełnemu laikowi, zapewne zwróci on uwagę na fakt, że pojawia się w nich słowo Tradycja pisane właśnie tak, majuskułą – i że oznacza ono coś szczególnie ważnego, coś więcej, niż tradycję w sensie używanym kolokwialnie. Niedostrzeżenie tego rozróżnienia skutkuje próbami wszczynania sporów na niewłaściwej płaszczyźnie, na przykład zarzucaniem tradycjonalistom braku przywiązania czy obojętności wobec tradycji ich własnego kraju, co dla samych tradycjonalistów jest tylko gadaniem nie na temat.

Część historyków idei uważa tradycjonalizm za skrajną odmianę konserwatyzmu, za jego najbardziej radykalny odłam; inna część klasyfikuje tradycjonalizm jako kierunek od konserwatyzmu odmienny i odrębny. Dyskusja między nimi toczy się od dawna. Nie ma powodów jej szczegółowo roztrząsać na potrzeby niniejszego krótkiego objaśnienia; zaznaczę tylko, iż w mojej ocenie więcej racji mają ci pierwsi.

Spotykamy zatem dwa rodzaje konserwatyzmu. Pierwszy rodzaj

konserwatyzmu uznaje istnienie Tradycji. Adam Wielomski nazywa go konserwatyzmem tradycjonalistycznym, Arkadiusz Barut – konserwatyzmem transcendentnym, Jerzy Szacki i Bogdan Szlachta – tradycjonalizmem, archaizmem lub teokratyzmem. Drugi rodzaj konserwatyzmu uznaje tylko tradycję. Wielomski nazywa go konserwatyzmem ewolucyjnym, Barut – konserwatyzmem immanentnym, inni – konserwatyzmem historycznym.

Czym więc jest Tradycja?

Nie chodzi o tradycję w sensie używanym w Kościele katolickim, gdzie również pojęcie to występuje pisane majuskułą i oznacza ciągłość nauczania Kościoła, kumulowanego od początku jego ziemskiej działalności. Samego zaś tradycjonalizmu nie należy utożsamiać z tzw. „tradycjonalizmem katolickim”, który – w uproszczeniu – sprowadza się do kontestowania i krytykowania zmian dokonanych w Kościele podczas Soboru Watykańskiego II i po nim. Tradycjonaści bywają katolikami, ale są wśród nich również prawosławni, protestanci, muzułmanie, buddyści, heretycy w obrębie katolicyzmu [1] czy nawet bezwyznaniowcy. Tradycjonalizm nie jest też – wyizolowaną od innych dziedzin rzeczywistości – teorią religii, lecz nurtem filozofii kultury, filozofii społecznej i filozofii politycznej zarazem.

Nie należy wreszcie utożsamiać i mylić Tradycji z tradycją historyczną. Tę ostatnią cechuje pluralizm, wobec czego powinno się mówić nie o tradycji, lecz raczej o tradycjach – podczas gdy Tradycja jest tylko jedna.

Dysponujemy kunsztownymi wyjaśnieniami pojęcia Tradycji, jakie pozostawili w swoich pracach René Guénon, Julius Evola i inni autorzy ze szkoły tradycjonalizmu integralnego, rozwijając ten temat bardziej kompetentnie, niż piszący te słowa. Postaram się jednak maksymalnie go uprościć: Tradycja to umocowany poza czasem, czyli poza światem doczesnym (metahistoryczny), porządek wzorców kultury i zarazem wzór ładu społecznego i politycznego, mający pochodzenie boskie.

Stosunek tradycji historycznych do Tradycji wyraża znane z filozofii platońskiej pojęcie uczestnictwa. Historyczne instytucje uczestniczą w swoim boskim wzorcu w takim stopniu, w jakim upodobniają się do niego na ziemi. W takim też stopniu uczestniczą w boskości wzorca, nasycają się świętością [2], zyskują charakter sakralny. Tradycje historyczne nawet tego samego kraju czy ludu mogą więc być bliższe lub dalsze od Tradycji, w różnych okresach jego historii, w zależności od tego, w jakim stopniu odzwierciedlają ją na ziemi (albo są jej przeciwieństwem), a przechodzenie od bliższych do dalszych nie musi następować zawsze w tej samej kolejności.

Łacińskie słowo *traditio* oznacza „przekaz”. Czy Tradycja jest przekazem? Tak, ale nie w znaczeniu ciągłego zachowywania treści historycznych. Już w cywilizacji semickiej (w terminologii Arnolda Toynbee – w „cywilizacji syryjskiej”, w terminologii Oswalda Spenglera – w „kulturze magicznej”; Hugo Winckler, niemiecki historyk i religioznawca ze szkoły astralistycznej, pisał w tym samym kontekście o „Starym Oriencie”) posługiwano się pojęciem Tradycji we właściwym sensie: przechowywanej w historii wiedzy ludzi o tym, co jest ponad światem doczesnym. Albowiem w świecie doczesnym Tradycja nie manifestuje się w sposób bezpośredni, lecz pośrednio, poprzez formy historyczne. Innymi słowy, Tradycja to przekaz docierający do świata doczesnego z „tamtego świata”. Bezpośredni dostęp do treści Tradycji można uzyskać albo przez ogląd noetyczny (kontemplację), albo przez irracjonalne poznanie mistyczne – a więc zawsze przez doświadczenie uwalniające człowieka z czasu historycznego, przebijające zasłonę historii. Normalnie jednak historia pozostaje medium Tradycji. Mówiąc jeszcze inaczej, historia pełni wobec Tradycji funkcję przesłony – czegoś, co zasłania i zarazem przepuszcza. Dlatego zazwyczaj człowiek poznaje Tradycję poprzez odpowiednią refleksję nad historią.

W świecie doczesnym rzeczywistość historyczna ma własną, immanentną dynamikę. Tradycje historyczne krzepną, zmieniają

się i zanikają. Tradycjoniści cenią i bronią tych, które odbijają w sobie Tradycję, a krytykują i deprecjonują te, które jej zaprzeczają.

Autorstwo: Adam Danek

Źródło: MyslPolska.info

Przypisy

[1] Do tej kategorii zaliczali się bodaj wszyscy francuscy prekursorzy tradycjonalizmu: Joseph de Maistre, Louis de Bonald i ksiądz Félicité de Lamennais. Fakt ten pociągnął za sobą nawet wyróżnienie i napiętnowanie „herezji tradycjonalizmu” przez władze kościelne w XIX wieku. Z dzisiejszego punktu widzenia nie przedstawia to większego problemu, ponieważ w drugiej połowie XX wieku walka z tradycjonalizmem została w Kościele wygaszona, podobnie jak walka z szeregiem innych nurtów i stanowisk, wobec których władze kościelne w poprzednim stuleciu wykazywały nadmierną nieraz podejrzliwość.

[2] W sensie świętości opisanym przez Rudolfa Otto. Zob. Rudolf Otto, „Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych”, przeł. Bogdan Kupis, Warszawa 1999.